Cena 15 gr. Opłata po[...]

№ 7. Łowicz, dnia 14 lutego 1937 r. Rok VI.



Życie Łowickie

TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięcz na 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Siła na Morzu.

Od siedemnastu lat obchodzimy uroczyście dzień 10-go lutego, będący rocznicą odzyskania przez Polskę dostępu do morza, a zarazem dniem święta marynarki wojennej.

Nasz uczuciowy stosunek do morza nie wymaga żadnych komentarzy. Wszyscy, bez różnicy wieku, sfery, z której pochodzimy, czy przekonań politycznych kochamy nasze morze i naszą marynarkę. Wystarczy usłyszeć te spontaniczne oklaski, jakimi społeczeństwo wita każde pojawienie się oddziałów marynarki wojennej na rewiach wojskowych, czy innych uroczystościach, wystarczy ujrzeć te tłumy ludności z całej Polski, jakie ściągają co rocznie w okresie letnim do Gdyni na „Swięto Morza" — by zdać sobie sprawę, jak idea morska jest wśród nas popularna, jak jest nam wszystkim droga i bliska.

Chodzi tylko o to, by nasz stosunek do morza nie był, że tak powiem, zbyt platoniczny, zbyt oparty na sentymencie, a za mało pozytywny, za mało realny i twórczy. Nie wystarczy tylko kochać morze — trzeba także dążyć do coraz wspanialszego rozkwitu Gdyni, do rozbudowy naszej marynarki zarówno wojennej, jak i handlowej. Tylko taka miłość bowiem ma wartość rzeczywistą.

Nie wolno ustawać w wysiłkach, jakkolwiek praca na morzu może już poszczycić się imponującym dorobkiem. Dumni jesteśmy z nadzwyczajnego tempa, w jakim powstało stutysięczne miasto—Gdynia, dumni, że nasza bandera dociera w stałej komunikacji do Ameryki Północnej i Południowej, Afryki, Azji. Dumni, że obroty Gdyni w przeładunku towarowym osiągnęły w r. 1936 ym — 7.743 tys. ton, wyprzedzając takie porty Europy jak: Sztokholm, Kopenhagę, Amsterdam, Bordeux. To są wszystko osiągnięcia wszystkim doskonale znane, które niemal z godziny na godzinę powiększają się o coraz nowy dorobek, coraz nową zdobycz. To też w siedemnastą rocznicę odzyskania przez Polskę swego morza—nie będziemy pisali o pozycjach już osiągniętych, dobrze znanych. Dziś zajmiemy się naszą marynarką wojenną, bo to przecież jej święto w dniu 10-ym lutego, dziś zajmiemy się tym, co jeszcze winniśmy stworzyć, by stać się prawdziwie morskim państwem, tak jak tego pragniemy całym, przepojonym miłością do morza sercem.

Bez przesady można powiedzieć, iż w dobie dzisiejszej tylko to państwo będzie miało znaczenie jako sprzymierzeniec, tylko to będzie mogło prowadzić handel światowy, a nie wegetować we własnych granicach w ciągłej obawie o blokadę ekonomiczną—które zapewni sobie odpowiednią do swych potrzeb siłę zbrojną na morzu.

To też w dniu święta polskiej marynarki wojennej każdy obywatel zastanowić się powinien nad dzisiejszym stanem naszej obronności na Bałtyku i przyszłością naszych na tym polu poczynań.

Bo jeśli chodzi o Polskę, sprawa obrony nie tylko wybrzeża, ale i naszych morskich dróg komunikacyjnych, posiada dziś olbrzymie znaczenie. Nie jesteśmy krajem samowystarczalnym, trzy czwarte naszego obrotu z zagranicą idzie drogą morską, nasza marynarka handlowa rozwija się pomyślnie, nasz handel morski zdobywa coraz to nowe rynki zbytu. To wszystko obowiązuje społeczeństwo do jak najenergiczniejszego poparcia tych poczynań.

Z radością musimy stwierdzić, że polska marynarka wojenna w dniu jej siedemnastego święta nie jest już tak szczupłą, jak to jeszcze miało miejsce przed kilku laty, jakkolwiek wiele braków mamy jeszcze do odrobienia. Wyprzedziliśmy już prawie Finlandię, jednak pozostajemy nieco w tyle za Danią, a daleko za Szwecją. Taki stan rzeczy nie pozwala spocząć na laurach. Cztery kontrtorpedowce (w tym dwa w budowie), pięć wielkich łodzi podwodnych (z czego dwie w budowie), stawiacz min, kilkanaście mniejszych okrętów oraz morski dywizjon lotniczy, czyli cały nasz dotychczasowy dorobek, nie może w żadnym razie zaspokoić naszych ambicji i potrzeb

Pięć milionów złotych zebranych dobrowolnie na Fundusz Obrony Morskiej—to znak widomy, że społeczeństwo rozumie znaczenie morza w życiu państwa i narodu. Oby realnym czynem udowadniało to i nadal.

Kabe.

Sen o chlebie.

Był mały, bo zaledwie lat 9 mający, a na imię mu było Stach.

Był synem bezrobotnych rodziców i nie mógł zrozumieć, dlaczego jego tatuś nie ma pieniędzy, dlaczego jego kolega Jaś ma na wszystko, czego potrzebuje, do szkoły przynosi sobie drugie śniadanie, a on zawsze głodny, a w domu niema chleba. Ojca już nie pyta dlaczego tak jest, bo mu już raz odpowiedział: „daj mi spokój...", dodając kilka trywialnych słów i złorzeczeń.

Ilekroć jednak odczuwał dotkliwy głód zawsze doznawał bolesnego poczucia pokrzywdzonego człowieka. Przecież i on chodzi do szkoły, jak Jaś, przecież i on uczy się dobrze, chociaż nie ma wszystkich podręczników.

Aż raz znużony, głodny, wyczerpany z sił zasnął wcześniej w domu na swym barłogu. Począł śnić.

Wychodził z domu syty, uśmiechnięty, żegnając swoją matkę, która troskliwie wręczyła mu drugie śniadanie, dodając: „a nie zapomnij zjeść wszystko!". W drodze nie przystawał przed piekarnią, bo nie nęcił go już pyzaty bochen chleba za witryną wystawy sklepowej. W szkole z dumą rozwijał na przerwie w obecności Jasia drugie śniadanie i z apetytem zajadał bułkę z masłem. Och! co to za rozkosz nie być upośledzonym i nie pożądać dla swego żołądka tego, co się widzi u kogoś. Był dumny z siebie, że jest równym pomiędzy równymi. Na lekcjach czuł się znakomicie. Nie myślał już o chlebie, lecz pilnie uważał na wszystko, co działo się wokół niego i co mówił nauczyciel. Po lekcjach mamusia czekała na niego z gorącym obiadem i zaproszeniem: „jedz, synku". Po obiedzie pobiegł z kolegami na ślizgawkę wypróbować nowe łyżwy. A wieczorem, syty, położył się do ciepłego łóżeczka przy ciepłym spojrzeniu kochającej matki.

Lecz jakże przykrym i boleśnie dławiącym było jego rozczarowanie, gdy obudził się, zdając się niewierzyć własnym oczom, poczuł dotkliwe zimno w izbie, twardą i dobrze zniszczoną słomę swego barłogu i inne rzeczy tak dobrze mu znane z szarej rzeczywistości codziennego życia.

Zrozumiał, biedny, że to był sen i rozpłakał się. Śniadania nie jadł tego dnia, bo go nie miał i poszedł do szkoły w nadziei, że coś tam dostanie. Lecz nie dostał nic, bo podobno już od kilku dni zabrakło na dożywianie.

Zastanówmy się nad losem wielu, wielu takich dzieci, śniących na jawie sen o chlebie. Znajdą się i tacy ideolodzy z pod znaku „narodowych", którzy już dziś mogliby zaopiniować, co wyrośnie z takich nieszczęśliwych i niewinnych istot, a opinia ta zawrze się w słowie: „komunista". Lecz zapytajmy: czy będzie w tym choć odrobina słuszności? Spytajmy raczej siebie, czy nie jesteśmy również winni tego stanu rzeczy, czy zrobiliśmy cośkolwiek, co ziściłoby w gorzkniejących od dzieciństwa duszach chociażby sen o chlebie (na jawie). Jak dotąd powiat łowicki nie zdał egzaminu dojrzałości w akcji Pomocy Zimowej. Nie szukajmy narazie winnych i wszyscy uderzmy się w piersi z głośnym: „mea culpa" i zreasumujmy swój udział w ogólnej akcji a napewno saldo nasze wypadnie ujemnie.

Nie czas na rozważanie słuszności czy też niesłuszności akcji, nie czas na umiejscowienie swego zapatrywania politycznego w akcji Pomocy Zimowej, nie czas na wyszukiwanie winnych obecnego stanu rzeczy, nie czas na rozważania ustrojowe i demagogiczne spazmy trybunów wiecowych, ale **najwyższy czas** na akcję pomocy, na dorzucenie symbolicznego „grosza wdowiego", który ziści sen o chlebie, bo może być zapóźno i pozostanie nam gorzki wyrzut sumienia tymbardziej, że będziemy się starali zapomnieć o tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych, gdy jasna twarz słońca rozgrzeje świat i wyruszymy z pługiem i łopatą do pracy.

Pa-her.

Wybór odmiany zboża.

Odmian zbóż jest bardzo dużo. Dziwi to człowieka, nie obeznanego z warunkami gospodarowania na roli, sądzi on bowiem, że należałoby wybrać jakąkolwiek jedną odmianę, uznaną przez znawców za najlepszą,—i tę uprawiać powszechnie. Niestety, takiej odmiany, która mogła by się udawać wszędzie—dotąd jeszcze nie ma. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe, każde bowiem gospodarstwo znajduje się w odmiennych warunkach—glebowych, usłonecznienia, wodnych, położenia geograficznego i t. p. Jeszcze większe różnice zachodzą pomiędzy poszczególnymi krajami, jak np. pomiędzy Włochami a Szwecją, gdzie różnice klimatyczne są bardzo duże.

Oczywistą więc jest rzeczą, że każdy niemal kraj posiada własne odmiany, które najlepiej się tam udają, a które nie będą się udawały gdzieindziej, w zupełnie odmiennych warunkach klimatycznych. Ale nawet w jednym kraju pomiędzy gospodarstwami również zachodzą różnice, jedne bowiem mogą posiadać glebę lekką, inne ciężką, suchą i wilgotną i t. p. Te to właśnie różnice sprawiają, że każde zboże bywa uprawiane w bardzo wielu odmianach, zależnie od warunków gospodarstwa.

Jeśli więc rolnik zamierza nabyć do siewu odmianę uszlachetnioną, powinien się dobrze zastanowić, jaka to ma być odmiana, aby przez nierozważne kupno nie doznać straty, zamiast korzyści. Jest to więc sprawa bardzo ważna, a trafny wybór odpowiedniej odmiany decyduje o powodzeniu zbóż uszlachetnionych.

Z tego co powiedziano wyżej wynika, że przede wszystkim trzeba unikać w miarę możności odmian zagranicznych, ponieważ wyhodowane w zupełnie odmiennych warunkch klimatycznych łatwo mogą chybić. Uprawiamy wprawdzie niektóre rośliny obcego pochodzenia, jak np. koński ząb, ale tylko dla tego, że jego nasienie u nas nie dojrzewa. W takim razie nie ma innego wyjścia, jak tylko nabycie nasienia zagranicznego. Ale ogromna większość roślin, a przede wszystkim zboża, motylkowe, okopowe i t. d. powinna być hodowana wyłącznie w odmianach krajowych. Odmiany te są bardzo dobre, wytrzymałe, plenne, a zaletami tymi częstokroć przewyższają nawet zagraniczne. Dla przykładu przytoczymy koniczynę czerwoną, której odmiany krajowe u nas są nawet droższe od zagranicznych. Niesumienni handlarze potrafią omamić rolnika i zamiast krajowej sprzedać mu po tańszej cenie koniczynę obcego pochodzenia, ale po niewczasie rolnik przekonywuje się, że tanie kupno okazało się b. kosztowne: koniczyna doszczętnie podczas zimy wymarzła.

Z reguły więc trzeba żądać odmian wyłącznie krajowych, wyhodowanych w naszych warunkach klimatycznych. Ale i odmian krajowych jest dużo jedna bowiem może wymagać ziemi ciężkiej, inna może udać się i na lekkiej. Trzeba więc dostosować wymagania odmiany do gleby naszego gospodarstwa. Natury gwałcić nie można. Jeżeli odmiana wymaga — dajmy na to—ciężkiej ziemi, to na piaskach uprawiać jej nie można. Trzeba więc poznać dobrze warunki własnego gospodarstwa, a wówczas wybór trudny nie będzie. Rolnik drobny wszakże może nie znać wymagań odmiany. W takim razie trzeba—z jednej strony—zasięgnąć rady

instruktora rolnego, z drugiej—dowiedzieć się, jaka odmiana udaje się najlepiej w najbliższej stacji doświadczalnej. Stacje te są rozsiane po całym kraju, przy czym parokrotnie w roku rozsyłają małe broszurki lub ulotki, w których komunikowane są rolnikom wyniki czynionych doświadczeń. Z broszurki takiej można się wielu pożytecznych rzeczy dowiedzieć. Można też napisać do najbliższej stacji doświadczalnej z podaniem opisu swego gospodarstwa a stacja udzieli niezbędnej wskazówki.

Jeżeli rolnik nie zaniedba zastanowić się nad wyborem odpowiedniej odmiany, to uprawa uszlachetnionych sowicie mu się opłaci. Nie trzeba rzecz prosta dowodzić, że odmianę gwarantowaną można nabyć jedynie w solidnej firmie, omijając handlarzy przygodnych.

Z Rodziny Wojskowej.

W ubiegłym tygodniu Rodzina Wojskowa obchodziła swoje święto—dwunastą rocznicę powstania. Dnia 3 lutego 1925 r. grono żon wojskowych zorganizowało zebranie w Warszawie, na które przybył Marszałek Józef Piłsudski i wygłosił przemówienie, którym ugruntował znaczenie i zadania stowarzyszenia. Odtąd dzień ten jest czczony pamięcią i uznany jako święto organizacji. Szerokie masy społeczeństwa tak mało wiedzą o stowarzyszeniu Rodziny Wojskowej, a przecież w momencie wojny (z możliwością tą trzeba się zawsze liczyć) dzisiejsza kadra Rodziny Wojskowej obejmie wszystkie rodziny, których członkowie zostaną powołani do szeregów. Marszałek Józef Piłsudski jasno wykreślił linię jej działania słowem; „Dopomóżcie Panie przyszłemu szafarzowi krwi, do wypełnienia jego historycznego zadania". *Żołnierz walczący na froncie, musi mieć myśl wolną od troski o tych, których pozostawił w domu. Musi być pewien, że* prócz środków do życia, dostarczanych rodzinie dotąd przez niego, znajdzie się jeszcze ktoś, kto życzliwą opieką ją otoczy, pouczy jak postępować w razie ataku gazowego, zajmie się nią na wypadek ewakuacji, uspokoi i uchroni od poddawania się zgubnym wpływom paniki, tej najniebezpieczniejszej broni tchórzy, a wreszcie ułatwi porozumienie między żołnierzem na froncie, a opuszczoną rodziną w domu. Taki jest zakres pracy Rodziny Wojskowej na wypadek wojny. W tym kierunku organizacja szkoli swe członkinie.

Prócz tego zasadniczego celu, którego wartość i znaczenie ujawni przyszłość, w czasie pokoju Rodzina Wojskowa rozwija w szerokim zakresie opiekę społeczną. Akcja i na tym odcinku ma bardzo poważne wyniki. Na terenie całego kraju istnieją koła Rodziny Wojskowej, a przy nich sekcje opieki społecznej, prowadzą opiekę nad rodzinami bezrobotnych, dożywiają dzieci, otwierają świetlice, żłobki, i urządzają kolonie.

Wszystkie placówki społeczne, prowadzone przez R. W. osiągają wysoki poziom, są otoczone wielką i troskliwością opieką. W środowisku bezrobotnych, między ludźmi dotkniętymi nieszczęściem, wypływającym z niemożności zapewnienia sobie własną pracą środków do życia R. W. zdobyła sobie popularność i zaufanie. Pomoc R. W. tym nieszczęśliwym, to nie jałmużna rzucona jako ochłap z pełnego stołu—to braterskie podanie dłoni bliźniemu, który popadł w nieszczęście. Szczególną opieką otacza R. W. dzieci, wychowywane przez samotne matki, niejednokrotnie dopomagając im w zdobyciu pracy i ułatwiając trudne zadanie.

Takie są prace i obowiązki R. W. w stosunku do społeczeństwa.

Nie mniej ważne są jej zadania ściśle wewnętrzne, zmierzające do odpowiedniego przygotowania swych członkiń, by sprostały tym celom i zadaniom, do jakich je powołał Wielki Rzecznik sprawy kobiecej Marszałek Józef Piłsudski. Z Jego ust wyszły słowa: „Polska to kobieta", on podpisał prawa kobiece, równe prawom każdego obywatela. Wierne Jego pamięci musimy spełnić te zadania do jakich nas przeznaczył.

Musimy wydobyć z siebie jaknajwiększe wartości, podnieść poziom intelektualny i moralny i przekonania te wszczepiać w ogół kobiet.

Zarząd Stowarzyszenia R. W.

Od Redakcji. Pragnąc zapoznać szerszy ogół społeczeństwa łowickiego z działalnością miejscowego Koła Rodziny Wojskowej zwróciliśmy się z prośbą do Zarządu o przedstawienie celów i zadań tej organizacji, która od szeregu lat rozwija czynną i owocną pracę w środowisku miejscowym. Dostarczony nam materjał ze względu na jego wartość i znaczenie obywatelskie i wychowawcze umieszczamy w całości. Jednak nie możemy pominąć milczeniem niektórych ważniejszych prac Koła j. n.: Dożywianie dzieci biednych rodziców, wydawanie obiadów rodzinom, znajdującym się w krytycznym położeniu materjalnym, roztoczenie specjalnej opieki nad biednemi matkami, prowadzenie świetlicy i ochronki dla dzieci biednych i często pozbawionych opieki, organizowanie choinki, święconego, wycieczek, kolonii letnich. A już naprawdę zapomnieć nie można o wzorowym prowadzeniu podczas wakacji w roku ubiegłym kolonii dla dzieci polskich z Francji, które w dość pokaźnej grupie spędziły miesiąc czasu w Łowiczu pod osobistą i troskliwą opieką prez. Koła Pani Pułkownikowej Krudowskiej, P. Maulerowej i P. Ireny Krudowskiej studentki uniwers.

Rodzina Wojskowa w Łowiczu rozwija coraz większą działalność społeczną i zdobywa sobie należne uznanie miejscowego społeczeństwa.

Niepokojąca wiadomość.

W jednym z P. K. U. podczas badania lekarskiego u 8290 poborowych stwierdzono skrzywienie kręgosłupa.

I co ciekawsze, że wszyscy dotknięci kalectwem pochodzili ze wsi. Ten smutny fakt ma swoje uzasadnione przyczyny, nad którymi nie wolno nam przechodzić do porządku dziennego.

W pierwszym rzędzie przyczyną krzywizn kręgosłupa są nieodpowiednie do wieku dziecka ławki szkolne, które często przyczyniają się do produkowania kalek, z drugiej strony w szkołach powszechnych wiejskich nisko zorganizowanych nie prowadzi się ćwiczeń cielesnych zupełnie lub najwyżej pół godziny tygodniowo, gdyż na to niema czasu, lub odpowiednich warunków.

Nie ulega wątpliwości, że również i sprawa odżywiania młodzieży nie będzie tu bez wpływu.

W każdym razie w interesie zdrowia młodego pokolenia i w interesie zdrowej fizycznie armii powinniśmy jak najszybciej przystąpić do usunięcia przyczyn które stoją na przeszkodzie normalnemu rozwojowi fizycznemu naszej młodzieży wiejskiej.

Prośby Konia.

Panowie dorożkarze, właściciele pojazdów ciężarowych i wy wszyscy, którzy spoglądacie obojętnie na moją niedolę, zechciejcie złagodzić moje cierpienia, jakie często znosić muszę z winy niedobrych ludzi. Niech każdy z was jako istota obdarzona rozumem pomni, że jestem „ludzkości młodszy brat", że od kolebki aż do grobu dzielę z wami trudy i dlatego mam prawo żądać wysłuchania moich próśb, które opiewają następująco:

„Człowiecze bądź dobry dla mnie. Nakarm mnie, napój i dbaj o mnie, a po skończonej pracy

daj mi czyste i suche schronienie w niezaciasnej stajni.

Mów do mnie. Twój głos często tyle znaczy dla mnie, co lejce. Nie szarp i nie bij mnie batem gdy idę pod górę. Nie kop mnie, gdy nie rozumiem, czego żądasz odemnie. Daj mi sposobność zrozumieć ciebie. Nie obciążaj mnie nadmiernie, nigdy nie strzelaj z bata.

Dbaj by moja uprząż była zawsze w porządku, bym był zawsze podkuty. Nie mogę ci powiedzieć kiedy jestem chory — więc obserwuj mię; ani kiedy jestem spragniony,—więc daj mi często czystą wodę. Chroń mię przed żarem słonecznym, okrywaj gdy stoję na mrozie. Nigdy nie kładź mi do pyska zmarzłego wędzidła; naprzód ogrzej je przez potrzymanie w rękach.

Dźwigam ciebie i twój ładunek i czekam na na ciebie przez długie godziny dniem i nocą. A gdy siły moje się wyczerpią, nie daj mi ginąć z głodu lub mrozu, nie sprzedawaj okrutnym nabywcom, lecz odbierz mi życie w sposób jaknajmniej bolesny, a twój Bóg wynagrodzi cię za to tu i tam".

Czyż te prośby nie mogą wzruszyć serca najbardziej nieczułego na niedolę zwierząt?

Podsłuchane na targu.

Pani w eleganckim futrze zatrzymuje dwu młodych ludzi.

— Przepraszam, czy to na sprzedaż te koszyczki?

— Tak jest proszę pani, my to na sprzedaż nosimy. My aż z Galicji je przynieśli! — śpiewnym akcentem odpowiada zagadnięty, prezentując swój towar: plecione koszyczki do chleba, nanizane jak obwarzanki na sznury.

— Z Galicji? opłaciło się aż tu na targ przyjeżdżać?

— No—my nie tutaj specjalnie—my wszędzie wędrujemy, tak trafilim i tu. Wczoraj w Kocierzewie bylim i nam powiedzieli, że tu dziś targ, więc...

— I po czemuż to?

— Po 40 groszy sztuka.

— Po 40 groszy?—dziwi się Pani.—Zaraz, panowie pozwolą za mną.

W rogu rynku obok budki miejskiej sprzedaje pan X. wyplatane fotelіki, kosze, koszyczki, sita i t.p.

Pani w futrze podchodzi. — Po czemu u pana koszyczki do chleba?

— Po 30 groszy.

— Słyszycie, „galicjusze—oczajdusze"? rzuca wzgardliwie Pani. I odchodzi dodając: już ja was znam!

Słyszeli nie tylko oni, ale i innych wielu. Ci inni powtórzyli jeszcze innym. Napewno. I poszła w świat pogłoska o „galicyjskich oczajduszach". A nie ku uśmierzeniu—jeno ku utrwaleniu właśnie smutnego objawu dzielnicowych antagonizmów.

Czy powinna była pójść? Nasi kramikarze zawsze stawiają wyższe, nawet dwukrotnie wyższe od rzeczywistych, ceny—ba! i ściągają je od niedoświadczonych, jeśli się tylko da. Czy Pani w futrze o tem nie wie? i czy nie zdarzyło się Jej nigdy być za warszawską Żelazną Bramą?

I jeszcze jedno. Tyle jest dziś młodych „łazików"—żebrzących. Jedni z musu—inni—niekoniecznie. Ci dwaj wędrowni z Galicji pracują—i wędrują, szukają zbytu dla produktów swej pracy. Jeśli to oczajdusze — nie zajdą daleko. Lecz jeśli ludzie uczciwi, — zapamiętają sobie, że łowickie — w osobie Pani w futrze—niesłusznie skrzywdziło ich.

A „oczajdusze" są wszędzie. Niech o tem pani w futrze dobrze pamięta.

Kaktus.

WYKAZ

ODZNAK STRZELECKICH.

Miejscowość i Organizacja	O. S. kl.			Razem
	I	II	III	
Łowicz Zw. Strzelecki	1	6	5	12
" W. K. S.		4	121	125
" T. G. „Sokół"		4		4
" K. P. W.	5	10	25	40
" P. P. W.	2	18	8	28
" P. K. S.		21	13	34
" Och. Str. Poż.		1	1	2
" Gimn Męskie	1	16	61	78
" Szkoła Rolnicza		34	40	74
" Szkoła Rolnicza		3	28	31
" Szkoła Rzemieślnicza		3	8	11
" Zw. Rezerwistów		10	9	19
Ogółem Łowicz	9	130	319	319
Dąbkowice Zw. Strzel.		14	24	38
Nieborów Zw. Strzel.		18	8	26
Bielawy Zw. Strzel.		6	13	19
Jeziorko Zw. Strzel.	1	14	26	41
Kiernozia Zw. Strzel.		7	11	18
Zduny Zw. Strzel.		8	21	29
Kompina Zw. Strzel.		7	26	34
Łyszkowice Zw. Strzel.	1	13	25	39
" P. K. S.		2		2
Bolimów Zw. Strzel.			14	14
Lubianków Zw. Strzel.		4	11	15
Domaniewice Zw. Strzel.			10	10
Razem gminy	2	108	175	285
Ogółem powiat Łowicki	11	238	494	743

WYKAZ

Państwowych Odznak Sportowych zdobytych w roku 1936.

Poszczególne miejscowości	P. O. S. kl.			Razem
	I	II	III	
Łowicz Szkoła Powszechna Nr. 2			11	11
" Szkoła Powszechna Nr. 1			21	21
" Szkoła Roln. Blich			36	36
" Szkoła Handlowa			14	14
" Szkoła Rzemieślnicza			4	4
" Gimn. Męskie			88	88
" Związek Rezerwistów	8	17	32	57
" Pol. Klub Sportowy	6	6	4	16
" Z. S. Łowicz			2	2
" W. K. S.	5	37	265	307
" Gimn. Żeńskie			74	74
Razem Łowicz				630
gm. Bąków Szkoła Roln. Żeńska			42	42
" Z. S. Strugienice			14	14
" Z. S. Bąków			5	5
gm. Lubianków Szkoła Powsz.			12	12
" Z. S Lubianków			6	6
gm. Łyszkowice Z. S. Łyszkowice			6	6
" Z.S. Pszczonów i Zakulin			10	10
" Z. S. Kalenice			7	7
gm. Bielawy Straż Pożarna			2	2
" Z. S. Bielawy		2	8	10
" Z. S. Sobota	1	3	11	15
Z. S. Kompina			2	2
Z. S. Dąbkowice			11	11
Z. S. Nieborów			4	4
Z. S. Domaniewice			2	2
Z. S. Bolimów			3	3
Z. S. Jeziorko			3	3
Razem gminy				154
Ogółem Powiat				784

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i życzliwości oraz odprowadzili drogie nam zwłoki ś. † p.

JANINY SZYSZKOWICZ

nauczycielki Szkoły Powszechnej Nr. 1 w Łowiczu,

a w szczególności Wiel. ks. Dziekanowi St. Walichnowskiemu, ks. ks. Prefektom St. Zawadzkiemu, Wł. Pamułakowi, Kaz. Dankowskiemu, Ż. Kowalskiemu i ks. Wł. Zakrzewskiemu, pp. Inspektorom Szkolnym, p. Marii Głowackiej, p. kier. Niedzielskiemu, wszystkim pp. Nauczycielkom i Nauczycielom oraz Dozorowi Szk. Powsz. Nr. 1 składa serdeczne „Bóg Zapłać"

Rodzina.

W czwartek dnia 18 lutego r. b. jako w piątą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej, drogiej Żony i Matki naszej

ś. † p.

Małgorzaty z Gołębiowskich

POKRANTOWEJ

odbędzie się o godzinie 8-ej rano w kościele Św. Ducha nabożeństwo żałobne, o którym wszystkich życzliwych pamięci ukochanej zmarłej zawiadamiają nigdy niepocieszeni

Mąż i dzieci.

Wskazówki

otrzymane z „Polskiego Towarzystwa Higienicznego" jak należy zachowywać się podczas epidemii

GRYPY

1) Zasłaniać twarz (chustką) przy kaszlu i kichaniu.

2) Unikać witania się przez podawanie ręki, a zwłaszcza przez pocałunek.

3) Myć często ręce, zwłaszcza przed jedzeniem.

4) Kilkakrotnie w ciągu dnia płukać gardło rozczynem wody utlenionej.

5) Unikać odwiedzania chorych na grypę i uczęszczania na tłumne zebrania.

6) Nie lekceważyć początku choroby (kaszel, kichanie.

7) Często zmieniać chustki do nosa wobec możliwości ponownego zakażenia; chustki zużyte odkażać we wrzątku.

8) Ubierać się ciepło odpowiednio do temperatury powietrza.

9) Chorzy po wyleczeniu się nie powinni zbyt wcześnie opuszczać mieszkania, gdyż mogą zaszkodzić sobie i innym.

10) Należy zwracać baczną uwagę, aby dzieci przestrzegały powyższych przepisów.

KRONIKA.

— **Zawiadomienie.** Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP na zasadzie 19 § statutu zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP odbędzie się dnia 14 lutego 1937 r. o godz. 12-ej w Starostwie, sala posiedzeń w m. Łowiczu.

— **Ze Związku Legionistów.** W niedzielę dn. 21 lutego r. b. o godzinie 15-ej w sali Domu Ludowego odbędzie się staraniem Oddz. Zw. Leg. odczyt p. Wł. Wisłockiego, dypl. majora, p. t. „Organizacja armii i obrona kraju". Ważność i aktualność tematu zainteresuje bezsprzecznie każdego obywatela.

— **Polska Macierz Szkolna w Łowiczu** W dniu 30 stycznia r. b. odbyło się Walne Zebranie Koła P. M. S. w Łowiczu. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Zarządu p. Mariana Janowskiego i po ukonstytuowaniu prezydjum Zebrania w osobach pp. Fr. Trawińskiego jako przewodniczącego, W. Diehlówny i ks. prof. J. Kopczewskiego—jako asesorów i sekretarki p. Józefiny Jabłońskiej, Zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności w r. 1936.

Jak wynika ze sprawozdania Koło P. M. S. liczy 107 członków.

W roku sprawozdawczym Koło w Łowiczu przekazało do Zarządu Głównego w Warszawie złotych 947,08 ze zbiórki 3 Maja i na fundusz kasowy, prowadziło bibljotekę w Łowiczu przy ul. Długiej oraz ruchomą bibljotekę na wsi.

Bibljoteka P. M. S. w Łowiczu — prowadzona pod kierownictwem niestrudzonej p. W. Łagowskiej posiadała 2134 tomów różnych książek doborowych pisarzy, liczyła 332 czytelników a wogóle w ciągu roku wypożyczono 11636 książek, a mianowicie: dla dzieci i młodzieży 2902, beletrystyki dla dorosłych 8430 i z pozostałych działów 304.

Koło posiada również 11 serji przezroczy i 2 latarnie, które są wypożyczane różnym organizacjom na terenie powiatu zupełnie bezpłatnie.

Po szczegółowym zapoznaniu się przez obecnych ze sprawozdaniem, Komisja Rewizyjna złożyła wniosek, aby przedstawione Walnemu Zebraniu sprawozdanie przyjąć i zatwierdzić, udzielając Zarządowi absolutorjum. Po dokonaniu dodatkowych wyborów do Władz Koła, zebranie zakończono.

— **Kronika P. W. i W. F. Objaśnienia o zgłoszeniu do prac p. w. i w. f.** Wobec licznych zapytań w sprawie ważności zaświadczeń II stopnia P. W. Powiatowa Kmda P. W. wyjaśnia, że zaświadczenia II stop. p. w. uzyskuje się po dwuletniej nienagannej pracy, odbyciu wszystkich strzelań programowych, zdobyciu Państwowej Odznaki Sportowej (P.O.S.), Odznaki Strzeleckiej (O.S.), odbyciu kursu skoszarowanego lub obozu, oraz złożeniu egzaminu z działu przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego.

Przedłużenie ważności zaświadczenia: Zaświadczenie II stop. ważne jest na dwa lata od daty otrzymania. Dalsze przedłużenie zależne jest od udziału we wszystkich zbiórkach koncentracyjnych, zdobycia P. O. S. i O. S. i strzelań oraz złożenia egzaminu.

Zaświadczenie II stop. wydaje bezpośrednio po skończeniu kursu lub obozu Pow. Kmda P. W.

Do prac p. w. przyjmowani są kandydaci przez zgłoszenie dokonane za pośrednictwem organizacji jak: Z. S., Zw. Rez., Zw. Harc. Pol., Zw. Ml. Wsi i Stow. Ml. Katolickiej na odpowiednich formularzach. Wymagany wiek od 17 do 26 lat. Po przedłożeniu kart rejestracyjnych zgłoszonych kandydatów do prac p. w. mogą być zakwalifikowane przez Pow. Kmdę P. W. tylko te zespoły, które będą odpowiadały następującym warunkom: ilość najmniej 15-tu członków, świetlica, referent wych. obywatelskiego, kandydat na instruktora p. w., przodownik w. f. oraz przejście próby kandydackiej 3-miesięcznej w danej organizacji.

Dla rozpoczęcia normalnych prac w przyszłym roku szkolnym winny wszystkie organizacje przystąpić do prac organizacyjnych nad utworzeniem zespołów kandydackich i prowadzić wychowanie obywatelskie, meldując o tym do Pow. Kmdy P. W. Ze zgłoszonych zespołów odpowiadających wszystkim warunkom, zakwalifikowane zostaną do prac p. w. i w. f. Inne zespoły, które nie będą przyjęte do prac p. w. będą zakwalifikowane do prac w. f.

Wyjaśnień w sprawie p. w. i w. f. udziela Komenda Pow. P. W. w Łowiczu, ul. Sienkiewicza 44.

— **Odprawa P. W. i W. F.** W dniu 7.III. 37 r. o godzinie 10-ej w sali Domu Ludowego, odbędzie się odprawa doroczna wszystkich Kmdtów komp. plut., referentów wych. Obyw., referentów w. f. i instruktorów p. w. i w. f. gdzie oprócz spraw wyszkoleniowych, wychowawczych i organizacyjnych, wygłoszony zostanie referat o pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizyczn.

— **Święta gminne i powiatowe p. w. i w. f.** Święta gminne i powiatowe rozpoczną się w b. r. w miesiącu maju.

Dla gm. Bielawy i Lubiankowa Zach. dn. 6 V.— w Bielawach.

Dla gm. Bąków dn. 6.V—w Zdunach.

Dla gm. Łyszkowice, Domaniewice i Lubianków Wsch. 9.V—w Łyszkowicach.

Dla gm. Kompina, Nieborów i Bolimów 9,V— w Bednarach na boisku Kolejowego Przysp. Wojsk.

Dla gm. Kiernozia i Jeziorko dn. 17.V— w Różycach.

Gm. Dąbkowice łącznie ze świętem powiatowym w Łowiczu dn. 23.V b. r.

Na treść świąt składać się będą: 20 km. zawody kolarskie. Trójbój zespołowy po 5 zawodników (bieg 100 m., skok wdal, pchnięcie kulą 7 kg.)

Pokaz lekcji ćwiczeń cielesnych młodzieży szkolnej (chłopców i dziewcząt). Ćwiczenia rytmiczne męskie i żeńskie w takt piosenek odegranych przez orkiestrę. Rozgrywki w siatkówkę, oraz zgłoszone występy przez poszczególne organizacje. Zwycięskie zespoły ubiegać się będą o nagrodę powiatową w dniu 23.V na święcie powiatowym.

W czasie święta powiatowego rozegrany będzie o nagrodę przechodnią pięciobój lekkoatletyczny, trójbój gminny, trójbój pań (piłka, rzut piłką, skok wdal, i 60 mtr. bieg). Trójbój lekkoatletyczny dziewcząt. Płotki — 110 m., skok o tyczce, 800—1500 sztafety 4/100 m. oraz pokazy szkół i organizacyj, z działu gimnastyki, rytmiki, pląsów, przyrządowej gimnastyki i sportu.

— **Kursa przodowników w. f.** Komenda Powiatowa w. f. i p. w. podaje do wiadomości wszystkim kandydatom zgłoszonym na kurs przodowników p. w. i w. f., że o rozpoczęciu się kursu zostaną imiennie powiadomieni. Te zespoły, które do tej pory nie zgłosiły kandydatów i nie przedłożyły ich deklaracyj, proszone są o zgłoszenie w jaknajkrótszym czasie, ponieważ uruchomienie kursu i termin rozpoczęcia zależeć będzie od zgłoszenia kandydatów.

— **Kronika Strzelecka.** W dniu 2. II. b. r. oddział żeński Z. S. Łowicz po porozumieniu się z Kmdą Okręgu IV Z. S. w Łodzi, wysłał jako prezent dla holenderskiej pary książęcej, parę lalek łowickich, na pamiątkę ich pobytu w Polsce.

Miejscowy oddział męski Z. S. wykorzystał sprzyjające warunki śnieżne i pod kierownictwem instruktora Kmdy Pow. P. W. w ciągu kilku dni przeszedł częściową zaprawę narciarską, przechodząc równocześnie wstępne wyszkolenie i szerząc propagandę sportu narciarskiego wśród oddziałów Z. S. i innych organizacyj.

Na terenie oddziału męskiego Z. S. w Łowiczu od pewnego czasu, dzięki poparciu i zainteresowaniu się odpowiednich czynników, wre praca świetlicowa i p. w.

Zaś sami członkowie okazują duże zrozumienie i chęci dla dalszego szkolenia się i uświadomienia obywatelskiego.

— **Tygodniowa statystyka Urz. Parafii** Ochrzczono chłopców 4, dziewczynek 5., ślubów zawartych 4, zmarłych 4.

Podziękowanie.

Panu Adwokatowi dr. A. Berlsteinowi za chętną, samorzutnie bezinteresowną pomoc prawną (*w powództwie cywilnym Urbacha*) składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

F. J. S.

Podziękowanie.

W dniu 22 stycznia r. b. odbyło się w lokalu Magistratu posiedzenie likwidacyjne Komitetu Miejskiego III Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Wyniki zbiórki ogłoszone były w poprzednich Nr. Nr. „Życia Łowickiego. Świadczą one o wysokim wyrobieniu społecznym mieszkańców naszego miasta.

Za ofiarny udział w tak doniosłej dla przyszłości Narodu akcji: 10 Pułkowi Piechoty, instytucjom, organizacjom i wszystkim obywatelom, którzy przyczynili się do tak pięknego wyniku zbiórki, serdeczne podziękowanie składa

Komitet Miejski w Łowiczu.

Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Stanio.

Wydawca: Szczepan Bogusz, w im. Komitetu Wydawniczego.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.